Rok IV. Nr. 15 (764) Wilno, Czwartek 20 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Związki celne nad Bałtykiem.

Niedawny przewrót Kowieński wysunął na porządek dzienny sprawę, której ognisko znajduje się nad Bałtykiem, ale której znaczenie wykracza daleko poza niewielki obszar nadbałtyckich republik. Mamy na myśli sprawę unji celnych, które sygnalizują depesze jednocześnie z dwu stron. Przed kilku dniami donosiliśmy, że przy rokowaniach o traktat handlowy niemiecko-litewski wysunięta została kwestja *unji celnej Niemiec i Litwy*. Poseł litewski w Berlinie p. Sidzikauskas przybył do Kowna dla bliższego omówienia tych spraw ze swoim rządem.

Dzisiejsze depesze mówią o szybkiem posunięciu się naprzód rokowań *o unję celną łotewsko-estońską*. Przed kilku dniami odbył się w Rydze zjazd ministrów obu państw. Zdecydowano, że taryfy celne mają być uzgodnione w ciągu roku, zaś ustawodawstwo gospodarcze w ciągu trzech lat.

Biorąc pod uwagę znane dotąd w historji przykłady Związków celnych, których realizacja jest rzeczą b. trudną i wymaga mozolnych prac przygotowawczych i dla uniknięcia rewolucji gospodarczej pewnego stopniowania w obliczaniu wiążących się państw, terminy te uznać należy za uderzająco krótkie. Mamy tu do czynienia z jakimś nieznanym dotąd niemal nigdy pośpiechem.

Jeśli mówimy, że przewrót kowieński przyśpieszył tworzenie się związków celnych, to mamy na myśli znane oświadczenie Waldemarasa, który dążenie do związku państw bałtyckich nazwał ironicznie „romantyzmem". Przekładając te te słowa na język konkretnej polityki, mamy do czynienia z rozbiciem republik bałtyckich na dwie grupy. Do jednej z nich należy Litwa, idąca bez zastrzeżeń w objęcia Niemiec. Łotwa i Estonja zostały odosobnione.

Zbliżenie się ich jest aktem samoobrony. Takie jest tło polityczne nowych zjawisk nad Bałtykiem.

Stokroć ważniejszem jest jednak tło gospodarcze. Niejednokrotnie pisaliśmy już o ciężkiej sytuacji gospodarczej Litwy, która ostatnio doszła do stanu wręcz katastrofalnego.

Trudności gospodarcze odczuwa również Łotwa i w mniejszym nieco stopniu Estonja. Jakkolwiek w porównaniu do Litwy znajdują się one w stadjum rozkwitu, to jednak faktem jest, że dzięki swemu szczupłemu obszarowi nie są w stanie wyzyskać w całej pełni stanowiska tranzytowego między Rosją a Bałtykiem. Małe te państewka duszą się w swym nazbyt ciasnym rynku, Dążenie do rozszerzenia go jest zjawiskiem naturalnem.

Czy tylko u nich? Odpowiedź brzmi stanowczo przecząco. Mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal powszechnem w Europie powojennej. Obok innych skutków zarówno błogosławionych, jak i szkodliwych wojna doprowadziła do rozdrobnienia obszarów państwowych. Istna orgja protekcjonizmu celnego dopełniła — reszty, dzieląc Europę na b. znaczną liczbę obszarów gospodarczych, oddzielonych od siebie drutem kolczastym. W Europie Środkowej i Wschodniej dołączyły się do tego jeszcze głębokie antogonizmy polityczne, które na Zachodzie znacznie szybciej uległy złogodzeniu. Wyjście?

Niewątpliwie istnieje. Koniecznem jest złagodzenie w granicach możliwości systemu celnego oraz gdzie się da, tworzenie związków celnych. Idea ta jest w Polsce niepopularna. Wbrew jednak rozpowszechnionemu przekonaniu twierdzimy, że Europa jest dziś w przededniu powstania wielkich unji celnych. Projekty nadbałtyckie są dopiero początkiem tej nowej ery. Jeśli nie mamy ulec katastrofie gospodarczej musimy stanowczo i wytrwale dążyć do budowy sieci unji celnych.

W przeciwnym razie czeka nas zniszczenie, nędza w związku z kimś tak dobrze nam znanym, w naszym wschodnim sąsiadem. W większym stopniu niż jakiekolwiek inne z dużych państw europejskich dotyczy to Polski. Im prędzej zacznie się u nas myśleć kategorjami ekonomicznemi, tem bliżsi będziemy nietylko odrodzenia gospodarczego ale i ostatecznego utrwalenia naszego bytu politycznego. Od ekonomiki do polityki a nie naodwrót — oto zasada kierownicza, dająca polityce państwa trwałe podstawy agzystencji. Tem samem wskazujemy na konsukwencje związków celnych. Są one polityczne.

Unje celne prowadzą w prostej linji do związków państwowych różnego rodzaju, są więc czynnikiem rozwoju federalizmu. W stosunku do państw bałtyckich oznacza to, że mamy do czynienia z tworzeniem się dwóch *trwałych* bloków politycznych. Bloki te dochodzą do skutku bez nas.

Zarówno przy ostatnich posunięciach nad Bałtykiem, jak i w innych dążeniach tu i owdzie kiełkujących w Europie jesteśmy nieobecni. Mści się na nas przerost polityki, jednostronne rozpolitykowanie w przeciągu pierwszych lat naszego bytu niepodległego. Czas stać się czynnikiem gospodarczej, a co zatem idzie i politycznej konsolidacji Europy, która z nami, czy bez nas dojdzie do skutku, jest bowiem koniecznością dziejową.

B. W.

Sprawa aresztowania posłów.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Wyjaśnienie min. Meysztowicza.

W związku z aresztowaniem posłów Miotły i Hołowacza p. marz. Rataj otrzymał wczoraj rano następujące pismo:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu. Mam zaszczyt zawiadomić p. Marszałka, że posłowie na Sejm Piotr Miotła i Feliks Hołowacz zostali zatrzymani pierwszy w Głębokiem, a drugi w Wołożynie na fakcie dokonywania zbrodniczej działalności, skierowanej przeciwko bezpieczeństwu państwa i prowadzonej pod dyrektywą obcych czynników za pieniądze idące z zagranicy. Zatrzymanie ich nastąpiło na wniosek podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie łącznie z rozkazem o zatrzymaniu posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Rak-Michajłowskiego i było niezbędne dla zapezpieczenia wymiaru sprawiedliwości oraz unieszkodliwienia skutków przestępstwa.

Minister (—) Meysztowicz.

Postawienie sprawy przed Sejm.

Wice-prezes białoruskiego klubu parlamentarnego sen. Bohdanowicz odwiedził p. marsz. Rataja i poruszył w rozmowie z nim sprawę aresztowania posłów białoruskiej Hromady.

P. marsz. Rataj oświadczył mu, że minister sprawiedliwości przedstawił mu niewątpliwe dowody tego, że działalność aresztowanych posłów przekraczała zakres zwykłej działalności partyjnej i kierowaną była przez czynniki pozostające poza granicami państwa.

Marszałek czuje się zmuszony postawić całą sprawę pod rozważanie Sejmu, ponieważ wysunięte z jego strony żądanie o natychmiastowe zwolnienie aresztowanych posłów obciążyłoby go zanadto poważną odpowiedzialnością, której jako marszałek Sejmu nie chciałby i nie mógł przyjąć.

Posiedzenie komisji regulaminowej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Przewodniczący sejmowej komisji regulaminowej pos. Popiel zwołał posiedzenie komisji na poniedziałek 24 b. m. Komisja zajmie się sprawą aresztowania posłów i przedłoży plenum Sejmu swe spostrzeżenia i wnioski w tej sprawie.

Interwencja posła Wojewódzkiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godzinie 12 w południe poseł Wojewódzki przybył do marszałka Rataja i prosił o interwencję w sprawie aresztowania posła Hołowacza.

Marszałek Rataj odpowiedział, iż jest w posiadaniu listu p. min. Meysztowicza, w którym aresztowanie posła Hołowacza uzasadnia się tą samą sprawą, co i aresztowanie posłów białoruskich, przyczem pan minister przyrzekł, iż materjały dowodowe będą nadesłane w najbliższych dniach.

Do chwili otrzymania tych materjałów marszałek Rataj nie może podjąć żadnych kroków dla uwolnienia posła Hołowacza.

Kwestja twierdz w Prusach Wschodnich.

Rozmowa posła Chłapowskiego z Briandem.

BERLIN, 19.I (Pat.). „Taegliche Rundschau" donosi z Paryża, że wczoraj późnym wieczorem ambasador Chłapowski odwiedził niespodziewanie min. Brianda, któremu w toku rozmowy zwrócił uwagę na zaniepokojenie, jakie panuje w Polsce w związku ze sprawą twierdz niemieckich na Wschodzie.

Briand miał w swej odpowiedzi zaznaczyć, że delegacja niemiecka oczekuje z Berlina nowych zleceń, ponieważ dotychczasowe propozycje niemieckie okazały się niewystarczające.

Półofficjalny organ „Wilhelmstrasse" zauważa, że wizyta ambasad. Chłapowskiego miała charakter „niespodzianki scenicznej".

Po nowe instrukcje.

PARYŻ, 19.I (Pat.). Radca Foerster zawiadomił sekretarza konferencji ambasadorów, że delegacja niemiecka zwróciła się do Berlina o instrukcje w celu przedstawienia nowych propozycyj niemieckich w sprawie fortec wschodnich.

Przysługa gen. Michaelisa.

GDAŃSK, 19.I (Tel. wł.). Cała tutejsza prasa niemiecka przedrukowuje artykuł gen. Michaelisa o twierdzach niemieckich na wschodzie, zamieszczony niedawno w warszawskiej „Rzeczypospolitej", a wykazujący rzekomo, że największe twierdze nie mają dziś charakteru ofenzywnego.

Z nieukrywanem zadowoleniem prasa niemiecka podkreśla wywody gen. Michaelisa, iż Królewiec dla ewentualnej ofenzywnej akcji Niemiec ma znikome znaczenie, oraz że Niemcy, licząc się z możliwością inwazji polskiej do Prus Wschodnich, broniłyby tej prowincji ze względów strategicznych do ostateczności i w tym względzie twierdza królewiecka oddałaby im znaczne usługi.

Prasa niemiecka, podając powyższy artykuł polskiego generała, stara się przeciwstawić go argumentom polskich i sojuszniczych kół wojskowych, dowodzących, że twierdze niemieckie na Wschodzie posiadają charakter wybitnie agresywny.

Przyjęcie posła polskiego na Kremlu.

MOSKWA, 19.I. (Pat). 18 stycznia odbyła się uroczystość wręczenia na Kremlu listów uwierzytelniających przez posła polskiego p. *Stanisława Patka*.

Szef protokułu sowieckiego *Florinskij* przybył do poselstwa polskiego o godz. 13-tej i samochodem komisarjatu spraw zagranicznych zawiózł posła do Kremlu. Posłowi towarzyszyli członkowie poselstwa oraz attache wojskowy i jego zastępca.

Przy wejściu zamkowem powitał posła komendant Kremlu *Peterson*, przyczem zostały oddane honory wojskowe. Wewnątrz gmachu oczekiwali posła; dyrektor prawno - ekonomicznego departamentu komisarjatu *Sabanin*, zastępca szefa protokułu *Sokolin* i naczelnik wydziału polskiego *Łoganowski* wraz ze współpracownikami.

Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. *Kalinin* przyjął posła w sali audjencjonalnej w otoczeniu kierownika komisarjatu spraw zagranicznych *Litwinowa* i wyższych urzędników.

Przemówienie posła Patka.

Poseł *Patek* wygłosił po polsku przemówienie w którem podkreślił, że Polska tak w interesie własnym jak dla wielkich spraw znaczenia wszechświatowego pragnie pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami, w szczególności zaś chodzi jej o najlepsze stosunki z bezpośrednimi sąsiadami, z którymi tak, jak ze związkiem Sowietów łączy ją długa wspólna granica i cała sieć wspólnych interesów.

Rozpoczęte dzieło zbliżenia się do siebie należy, zwalczając przeszkody, w dalszym ciągu rozwijać tak pod względem politycznym jak i ekonomiczno-handlowym.

Do ustalenia ciągłości istotnie przyjaznych stosunków ze Zw. Sow. zdąża rząd polski. Dążenie to będzie podwaliną programu działalności posła. Poseł wierzy, że będzie ono oparte przez prezesa i rząd związkowy.

Łącznie i lojalnie współdziałanie obu stron wytworzyć musi korzystne warunki dla dalszego porozumienie, ożywić musi i ulepszyć sąsiedzkie współżycie, przynieść pożytek obu stron i w ostatecznym swoim wywodzie przyczynić się do sharmonizowania stosunków wielkiej rodziny narodów.

Odpowiedź Kalinina.

Prezes *Kalinin* odpowiedział po rosyjsku, że myśli i wypowiedzane przez Posła zapewnienia, dotyczące polityki pokojowej, zupełnie odpowiadają programowi zewnętrznej polityki Związku i będą z największem zadowoleniem powitane przez Związek oraz stanowiące go narady.

Pragnąc przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami, a w szczególności ze swojemi bezpośredniemi sąsiadami, rząd Związku uważa, że wzajemne zbliżenie pomiędzy Sowietami a Polską jest znacznie ułatwione wobec istnienia między niemi wielu wspólnych politycznych i ekonomicznych interesów.

Przez zrealizowanie tego zbliżenia zostanie spełnione szlachetne zadanie, w czem tak bardzo są zainteresowane zarówno narody, należące do związku, jak i Polska. W spełnieniu tej misji poseł liczyć może na zupełne poparcie i współdziałanie tak ze strony prezesa centralnego komitetu jak i całego rządu związkowego.

Po przemówieniach prezes *Kalinin*, przedstawiwszy posłowi polskiemu swoje otoczenie, odszedł z nim do apartamentów reprezentacyjnych, gdzie, w obecności komisarza *Litwinowa* i *Stomoniakowa*, zatrzymał posła na przeszło półgodzinną rozmowę.

Pożegnanie na Kremlu i powrót do poselstwa odbyły się według obowiązującego ceremonjału dyplomatycznego.

Konferencja p. Colbana z min. Zaleskim.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. Er. Colban, który na zaproszenie rządu polskiego badał obecnie stosunki w szkołach mniejszościowych na Górnym Śląsku przybył wczoraj do Warszawy i odbędzie dziś dłuższą konferencję z min. spraw zagran. p. Zaleskim, na której niewątpliwie wyniki podróży p. Colbana będą ujęte w pewne konkretne formy.

Minister Składkowski na inspekcji.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Min. spraw wewn. gen. Składkowski w towarzystwie szefa sekretarjatu p. Zabierzowskiego zwiedza obecnie w podróży inspekcyjnej teren województw Kieleckiego i Krakowskiego.

M. in. w Kielcach p. minister odbył krótką konferencję z wojewodą kieleckim Manteufflem. Następnie przeprowadził lustrację powiatowej komendy policji w Miechowie. We wtorek wieczorem p. minister przybył do Krakowa, gdzie udał się wprost do rezerwy policji, zarządzając próbny alarm.

Podróż inspekcyjna p. ministra potrwa kilka dni.

P. Prezydent na polowaniu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o g. 2 po poł. p. Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały na wielkie polowanie w d. 21 bm., w którym wezmą udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i członkowie rządu.

P. Prezydentowi towarzyszy w podróży dyrektor kancelarji p. Zdzięciołowski, adjutanci, oraz szef protokółu dyplomatycznego, p. Przeździecki.

Do Spały udała się również małżonka p. Prezydenta.

P. Prezydent powraca do stolicy w nadchodzącą sobotę.

Konferencja w sztabie generalnym.

(Tel. od wł. koresp. z Warsz.).

Wczoraj w godz. południowych odbyła się w Sztabie Gen. kilkugodzinna konferencja pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego w ważniejszych sprawach wojskowych.

W konferencji tej wziął udział szereg wyższych oficerów sztabowych z szefem sztabu generalnego gen. Piskorem i jego zastępcą płk. Kutrzebą na czele.

Z Litwy Kowieńskiej.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

KOWNO. (Tel. wł.). Gabinet Ministrów na posiedzeniu 15 b. m. uchwalił wznowienie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, zerwanych na rządów chrz. dem.

W sprawie zmiany konstytucji.

KOWNO. (Tel. wł.). Zjazd tautininków ukończony 17 b. m. wypowiedział się za koniecznością zmiany konstytucji. Według uchwał Zjazdu Prezydent republiki ma być obierany w drodze powszechnego głosowania ludności, a nie przez Sejm jak dotychczas. Ilość członków sejmu ma być zmniejszona do liczby 35. Dalej Zjazd uznał za pożądane powołanie do życia senatu.

Pozatem uchwalono 3 rezolucje w sprawie zmiany konstytucji.

1) Rząd ma być odpowiedzialnym przed Prezydentem, nie zaś sejmem.

2) Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu. Wybory nie mają być proporcjonalne, a większościowe. Prawo bierne do sejmu wymaga minimum 30 lat wieku.

3) Centralnemu komitetowi partji poleca się przeprowadzać starania w kierunku wyżej wymienionych zmian konstytucji.

Dr. Grinius prezesem Centralnego Komitetu Laudidininków.

KOWNO. (Tel. wł.) Na zebraniu Centralnego Komitetu partji laudininków jednogłośnie obrano prezesem b. prezydenta republiki dr. K. Griniusa.

Poglądy tautininków na sprawę reformy rolnej.

KOWNO. (Tel. wł.). Na odbytym Zjeździe partji przyjęto szereg rezolucyj w sprawie reformy rolnej. Między innemi przyjęto rezolucję, by rząd w pierwszym rzędzie zwrócił uwagę nie na parcelację majątków, a na komasację wsi. Co do kredytów na potrzeby rolnictwa, przyjęto rezolucję, domagającą się pożyczki zagranicznej. Jako zabezpieczenie pożyczki ma posłużyć 1 miljon ha ziemi włościańskiej.

Sensacyjne aresztowania.

KOWNO. (tel. wł.). W nocy z 14 na 15 stycznia policja polityczna aresztowała majora rezerwy J. Tomkusa oraz byłego naczelnika związku Szaulisów kapitana rezerwy Klimajtisa. Obaj są oskarżeni o zdradę stanu. U zaaresztowanych znaleziono wiele kompromitującego materjału.

Aresztowani zostali wysłani do obozu koncentracyjnego.

Obiegają pogłoski o nowych aresztowaniach.

Sejm i Rząd.

Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Posiedzenie Sejmu.

Kancelarja Sejmu rozesłała wczoraj do wszystkich posłów zawiadomienie, iż posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 25 b. m. o g. 3 p. p. Porządek dzienny posiedzenia będzie rozesłany posłom do ich mieszkań.

Projekt ustawy o poborze rekruta.

Min. spraw wojsk. Marszałek Piłsudski nadesłał na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1927.

Nominacja posła Miedzińskiego.

W związku z restytuowaniem Ministerstwa Poczt i Tel. kandydatura pos. Miedzińskiego na stanowisko ministra powyższego resortu jest rzeczą zdecydowaną.

Sprawa jego nominacji będzie zapewnie załatwiona w bieżącym tygodniu.

Pos. Miedziński prawdopodobnie złoży swój mandat poselski.

Podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych

W związku z ciągłym wzrostem utrzymania Główny Fundusz Bezrobocia podwyższył o 40 proc. zasiłki ustawowe dla bezrobotnych.

Jednakże większa część bezrobotnych nie korzysta z ustawowej pomocy, a tylko z doraźnej, wypłacanej z funduszów Min. Pracy. Tych zasiłków doraźnych, które są niedostateczne, nie podwyższono.

Komisja centralnych związków zawodowych na wtorkowem swem posiedzieniu wyniosła uchwałę, domagającą się od rządu podwyżki również i doraźnych zapomóg o 40 proc. Rząd ma się do tej uchwały odnieść przychylnie.

8 miljonów dolarów pożyczki.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Z nowego Jorku donoszą, iż rokowania, prowadzone tam w sprawie pożyczki na rozbudowę warszawskiego węzła kolejowego w wysokości 8 milj. dolarów weszły w stadjum pomyślnej finalizacji.

Obecnie omawiany jest kurs emisyjny pożyczki, jej stopa procentowa i termin spłaty.

Według informacyj, otrzymanych przez Ministerstwo Komunikacji, pożyczka będzie podpisana najpóźniej w ciągu 2 miesięcy.

Z Rosji Sowieckiej.

Straszne mrozy.

PARYŻ, 19.I (Pat.) Matin dowiaduje się z Moskwy via Londyn, że w guberji samarskiej 2 pociągi zostały unieruchomione przez burze śnieżne. 96 osób zmarło wskutek wielkiego mrozu.

Ostrzeżenie prasy włoskiej.

RZYM, 19-I. Pat. Artykuł wstępny w dzisiejszym numerze Lavoro d'Italia omawia sprawę niemieckich fortyfikacyj wschodnich podkreślając specjalnie kwestję bezpieczeństwa Polski.

Lavoro stwierdza, że bezpieczeństwo Polski zostało wystawione na szwank począwszy od czasu Locarna i Thoiry, a wejście Niemiec do Ligi uczyniło położenie Polski jeszcze trudniejszem, ponieważ wewnątrz Ligi znalazło się państwo, mogące paraliżować od zewnątrz funkcjonowanie Ligi, państwo będące w przyjaźni z państwem, do Ligi nienależącem.

Jest to groźna rzeczywistość faktów, ponieważ Locarno — zdaniem dziennika zawiera w sobie zarodki wojny.

Realizacja łotewsko-estońskiej unji celnej.

RYGA. (Tel. wł.) Łotewski minister spraw zagranicznych Liebens oświadczył przedstawicielom prasy, iż delegacje Łotwy i Estonji porozumiały się między sobą, co do projektu układu o unji celnej. Osiągnięto porozumienie również we wszystkich sprawach, co do których istniały jeszcze różnice zdań. Projekt układu przewiduje następujący plan zawarcia unji celnej: przedewszystkiem oba państwa wyznaczają mieszaną komisję, która dokona wszystkich prac przygotowawczych. W ciągu jednego roku mają być uzgodnione taryfy celne obu państw, w ciągu zaś 3 lat—ustawodawstwo gospodarcze, mianowicie: monopole państwowe, podatki zwyczajne, taryfy komunikacji transportu, ustawy o ochronie pracy, emisje oraz polityka bankowa i układy handlowe.

Jednem z najbardziej skomplikowanych zadań tej pracy jest sprawiedliwe wyrównanie strat fiskalnych obu tych państw, jakie powstałyby wskutek zniesienia pomiedzy niemi granicy celnej. Praca ta nad uzgodnieniem jest b. trudna. Niektóre kwestje, za zgodą obu stron, będzie można odłożyć na czas dłuższy, po skończeniu trzechletniego terminu. Wspólne cła będą oszacowane w złotych frankach.

Jeszcze w końcu stycznia rewizytuje Rygę estoński minister spraw zagranicznych Akkel. Sądzą, iż podczas jego wizyty zostanie podpisany sam układ.

Sukces naszych sportowców.

DAVOS, 19 I. (Pat). Match hockeyowy na lodzie między drużyną A. Z. S. z Warszawy — a mistrzowską drużyną szwajcarską Davos-Klub zakończony został wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Z ZAGRANICY.

Obchód powstania Rzeszy.

BERLIN. 19. I. (Pat). W dniu wczorajszym cały szereg związków, instytucyj i stowarzyszeń niemieckich w Berlinie obchodził uroczyście rocznicę powstania Rzeszy,

Na jednej z takich uroczystości urządzonej przez niemiecko ludowy klub w Berlinie, przemawiał min. Stressemann, który podkreślił że partja niemiecko-ludowa jako następczyni liberałów niemieckich postawiła sobie za cel utrzymanie państwa pod hasłami narodowemi, liberalnemi i socjalnemi.

Minister wskazał na prezydenta Hindenburga jako wzór, w którym odźwierciadla się synteza nowego państwa niemieckiego.

Szczególnie gorące uznanie — mówił dalej Stresemann — należy się w dniu tym Reichswehrze za jej bezinteresowną i ofiarną dla ojczyzny niemieckiej pracę.

W imię demokracji—stwierdził minister—prowadzono z Niemcami wojnę, w której zniszczono wszystko, co w prawdziwej demokracji niemieckiej było najlepszego, a mianowicie starą armję niemiecką. Reichswehra obecnie nie może być ani prawicową ani lewicową lecz wyłącznie niemiecką.

Fałszywe pogłoski.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W tutejszych kołach politycznych kolportowane były pogłoski o rzekowem ustąpieniu ministra komunikacji inż. Romockiego. Pogłoski te znalazły wczoraj swój wyraz również na łamach jednego z pism warszawskich.

Informujemy się, iż pogłoski te nie mają żadnej podstawy. Min. Romocki powrócił wczoraj z tygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

Cło wywozowe od żyta i mąki

(Tel. od wł. koresp. z Warsz.)

W N-rze 4 „Dzien. Ustaw." ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Skarbu, Przem. i Handlu, oraz Rolnictwa, mocą którego począwszy od dnia 21 stycznia b. r. do 1 marca ustanowiono cło wywozowe żyta i mąki żytniej w wysokości 15 zł. od 100 klg. Z żyta i mąki żytniej załadowanych na obszarze Rzeczypospolitej na wagony do wywozu zagranię najpóźniej w dniu 20 bm. i zaopatrzonych w odpowiednie zaświadczenie walutowe cło wywozowe nie będzie pobierane w ciągu 20 dni od chwili wejścia w życie powyższej ustawy.

Trybunał Haski rozstrzygnie sprawy Meksyku.

LONDYN, 19-I. (Pat). Wiadomości otrzymane dziś z Nowego-Yorku wskazują na załagodzenie się zatargu meksykańsko-amerykańskiego.

Na posiedzeniu senatu sen. Robin zgłosił rezolucję, aby wszelkie spory wynikłe z meksykańskiej ustawy wywłaszczeniowej były przedkładane międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Sensację wywołało oświadczenie Kelloga, że zgadza się on na tę rezolucję. Z kolei rezolucja została przez senat przyjęta.

Wyrok na zabójcę Kuruliszwilego.

W Okręgowym Sądzie w Warszawie, rozegrał się epilog głośnej sprawy zabójstwa poety gruzińskiego Kuruliszwilego, przez Lebruna. Po kilkodniowej rozprawie na której zeznawał szereg świadków zapadł wyrok, którego mocą mieszkaniec st. m. Warszawy Stefan Likiernik vel Lebrun, lat 45 syn Leona i Berty oskarżony (z 1 cz. 458 art. K. K.) ze skutkami przewidzianemi w art. 28, 30 i 34 K. K., został skazany na zamknięcie w ciężkiem więzieniu na przeciąg lat czterech, z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary aresztu zapobiegawczego od 30.3 do 18.11 1925 r. i na uiszczenie opłat i kosztów sądowych.

Powództwo cywilne zasądzono od skazanego na rzecz Jana Kuruliszwilego (brata) w sumie 2001 złotych.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora Likiernik, pozostający na wolności od 18.11 1925 roku, został bezzwłocznie aresztowany.

Szkolnictwo zawodowe.

Dokształcająca szkoła handlowo-przemysłowa w opałach finansowych.

Kupiectwo polskie zdając sobie sprawę z potrzeby dokształcenia młodocianych pracowników handlowych i przemysłowych w roku 1926 założyło w tym celu szkołę dokształcającą, która wobec ogólnego przeżywanego kryzysu ekonomicznego, borykała się z trudnościami finansowemi.

Ponieważ materjał rekrutujący się do szkoły dokształcającej pochodzi z najbiedniejszych sfer miasta, przeto na żadne opłaty za pobieraną naukę szkoła liczyć nie może. Dotychczas kupiectwo dobrowolnie opodatkowało się na częściowe prowadzenie szkoły, reszta zaś wydatków znajdowała pokrycie w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Teraz zaś wyjaśnia się, iż wspomniane Ministerstwo nie zamierza nadal brać udziału w pokrywaniu wydatków szkoły, kupiectwo zaś, będąc ostatecznie wyczerpane różnemi świadczeniami natury społecznej, nie jest w stanie ponosić kosztów utrzymania wyżej wymienionej szkoły.

Wobec tego dalsze prowadzenie tak ważnej placówki, jaką jest szkoła handlowa dokształcająca w Wilnie, staje się niemożliwem.

Rada Opiekuńcza szkoły, zdając sobie sprawę że od podniesienia handlu i przemysłu zależy w wielkiej mierze polepszenie finansów i dobrobyt miasta, postanowiła zwrócić się do magistratu m. Wilna z uprzejmą prośbą o przyjście z pomocą za przykładem władz samorządowych innych miast przez pokrycie przynajmniej 2/3 poborów nauczycielskich, poczynając od 1 stycznia 1927 r.

Jednocześnie Rada Opiekuńcza załączyła w swem pismie do Magistratu odpis budżetu szkoły na rok 1927. (s)

Rozmaitości.

Białe myszki — najwyszukańsza potrawa chińska.

Jeden z angielskich dziennikarzy w Chinach gdzie trwają zacięte walki, opowiada w swej korespondencji o wspaniałym obiedzie, który wydał na część prasy, w dzień Nowego Roku generał Czang-Tso-Lin.

Obiad wydano w jednym z miasteczek na północnym froncie, w pół-zrujnowanym pałacu jakiegoś chińskiego magnata.

Sala pełna była bezcennych dzieł sztuki chińskiej, ale... okna wszystkie wyjęte.

Menu obiadu składało się z czterdziestu kilku potraw, wśród których nie brakło słynnych „jaskółczych gniazd".

Ale najwyszukańszą potrawą były żywe nowonarodzone białe myszy. Polewało się je jakimś ostrym sosem i połykało niczem ostrygi.

Czternastu gości-europejczyków wstało od stołu, bo zrobiło się im niedobrze.

Dnia 1-go lutego „Kurjer Wileński“ rozpocznie druk nieznanej dotąd w Polsce słynnej powieści

Jacka Londona p. t. „NICK“

w przekładzie p. J. Kuszelewskiej - Matuszewskiej.

Z Angji współczesnej.

Ogół społeczeństwa polskiego nie odznacza się zbytnią znajomością innych społeczeństw europejskich. Stosunkowo najlepiej znamy Francuzów, dzięki tradycyjnemu sentymentowi do tego narodu, i Niemców również dzięki sentymentowi, jakkolwiek wręcz odmiennego gatunku. O innych narodach mamy pojęcia mętne i zmienne, zawsze w ten lub inny sposób zabarwione uczuciowo, a czerpane przeważnie z powierzchownych informacji dziennikarskich, podawanych zwykle w sosie poglądów politycznych i sympatji lub antypatji tego lub owego informatora. Istnieje ponadto jeszcze jedno źródło informacyj, tak zwana literatura podróżnicza, która przecież w rzadkich tylko razach daje zupełny obraz jakiejś obcej kultury, gdyż łatwiej jest poprzestać na zewnętrznych obserwacjach i opisach, niż pokusić się o siągnięcie w głąb życia narodu. Potrzeba na to i czasu i przygotowania i umiejętności.

To też z wielkiem uznaniem powitać należy ukazanie się dzieła*) prof. *Władysława Tarnowskiego*, które w sposób niemal wyczerpujący obrazuje podstawy kultury i życia współczesnego wielkiego narodu, z którym (jak to raz po raz udowadnia polityka) losy nasze w ten, czy inny sposób często się stykają, a którego znajomość wśród społeczeństwa polskiego, niestety, nie należy do wiadomości powszechnych i gruntownych. Wymawiając wyraz *Anglik* przeciętny Polak wyobraża sobie chudego, wysokiego, wygolonego („po angielsku") jegomościa z nieodłączną fajką w zębach i w sportowem ubraniu w kratkę.

Istota owa nosi bilety z napisem „dżentelmen", na wszystko odpowiada: *„All right"*, namiętnie grywa w futbol, pogardza całym światem a Polski nienawidzi. Jest to, oczywiście, karykatura, ale karykatura podawana, zwłaszcza przez naszą trzeciorzędną beletrystykę, często jak autentyczny wizerunek. Mało rozpowszechniana w Polsce znajomość języka angielskiego, a stąd i najcelniejszych utworów współczesnej literatury brytyjskiej, choćby w dobrych przekładach, sprzyja utrwalaniu się takiego pojęcia w wyobrażeniu ogólnem.

Książka prof. Tarnawskiego, znakomitego badacza literatury angielskiej odsłania prawdziwe oblicze tej nacji. Jej treść jest wynikiem nietylko długich badań nad literaturą, ale i gruntownych obserwacyj bezpośrednich, poczynionych podczas kilkakrotnej dłuższej bytności autora w Anglji, dokąd pisarz udawał się, nie jak pierwszy lepszy turysta, mający „zielone pojęcie" o tem, co tam w kraju zobaczy, ale z fachowem i wszechstronnem przygotowaniem, słowem, z kluczem w ręku, który mu dały studja nad historją i piśmiennictwem angielskiem, z kluczem do psychiki.

„Trudno dziś Polakowi być wielbicielem Anglji,—zaznacza na wstępie prof. Tarnawski — lecz jestem szczerym wielbicielem tego, co w Anglji jest dobre i mądre". Takie stanowisko jest rękojmią rzeczowości studjów, i istotnie: rzeczowość jest cechą wszystkich pięciu szkiców, zawartych w tomie, rzeczowość i w ujęciu tematu, i w zestawieniu faktów i w ich oświetleniu.

Pierwszy stustronicowy zgórą szkic poświęcony jest „charakterowi Anglików".

Autor daleki jest od idealizacji w jakikolwiek sposób tego charakteru. Opisuje i ilustruje jego złe i dobre cechy. Podkreśla przedewszystkiem cechę dominującą: dumę narodową, która każe Anglikowi w każdem obcem środowisku dobitnie akcentować swą odrębność: „wytwarza (ona) poprostu podział ludzkości na Anglików, conajwyżej Brytyjczyków — i barbarzyńców". Wiążą się z tą cechą określenia *gentleman*, wyraz francuski, oznaczający pierwotnie szlachcica w Anglji skojarzony z pojęciem szlachectwa duszy. Obecnie jednak nacisk przesunął się na stronę zewnętrzną tego pojęcia; oznacza on poprostu „człowieka przyzwoicie ubranego i umiejącego się zachować"..

Drugą „przysłowiową", jak to określa autor, cechą charakteru anglików jest hipokryzja. Powstało na tle protestantyzmu, a raczej na tle jego skrajnej formy purytanizmu, z przywiązywania wagi do zewnętrznych objawów pobożności, jak to czynili purytanie; zrodziła się obłuda, ogarniająca i inne dziedziny życia prywatnego, przecenianie pozorów przy jednoczesnem poniewieraniu treścią przestrzeganych symbolów.

Obszerny rozdział poświęca prof. Tarnawski omówieniu religijności angielskiej. W historji nieraz przybierała ona formy jaskrawe, by nie rzec — krwawe (jak np. ostatnie rozruchy antykatolickie w Glasgow), poza szeregiem czynników dodatnich, wprowadzając do życia publicznego tak ujemny objaw jak nietolerancja w odniesieniu zwłaszcza do katolicyzmu. Z drugiej strony rozwiniętemu życiu religijnemu zawdzięcza Anglja wysoki poziom etyki płciowej wśród młodzieży.

„Jeżeli u nas, — pisze autor— młody człowiek, poznający miłość zmysłową w noc poślubną. jest białym krukiem i jeżeli opowiadanie o takim kruku ludzie przyjmują uśmiechem niedowierzania lub, co gorsza politowania, to w Anglji jest to regułą. Naturalnie istnieją i w obecnych czasach powojennych mnożą się wyjątki, ale dotąd zawsze są tylko wyjątkami".

Przyczynia się wybitnie do tego tamtejszy system wychowawczo-naukowy, kładący przedewszystkiem nacisk na rozwój fizyczny przez uprawianie sportów na świeżem powietrzu. To też sport jest nietyle rozrywką ile jednym z ważniejszych zajęć Anglików, a dbałość o to „świeże powietrze". o której świadczą liczne ogrody i parki w miastach oraz zamiłowanie synów Albionu do coniedzielnych wycieczek zamiejskich, jest powszechna.

Z braku miejsca poprzestać muszę na prostem wyliczeniu innych cech charakteru Anglików, które autor omawia szczegółowo, ilustrując swe uwagi odpowiedniemi obrazkami z życia. A więc należy tu praktyczność, dyktująca Anglikom słynne przysłowie *„właściwy człowiek na właściwym miejscu"*, ogromne poszanowanie tradycji, patrjotyzm, ofiarność, zdolność do inicjatywy, wreszcie słynny na cały świat i wszędzie się bujnie krzewiący *snobizm*. Każda z wymienionych tu cech ma swe złe i dobre strony. I jedne i drugie są przedmiotem rozważań autora, nastręczając nieraz sposobność do obserwacji humorystycznych. Najwięcej pierwiastku humorystycznego zawiera jednak cecha jeszcze tu niewymieniona, a mianowicie — skłonność do hazardu, osiągająca nieraz siłę namiętności. „Zakłady angielskie nieraz mogą naprawdę olśnić i zaimponować". Tu mamy do zawdzięczenia Anglikom t. zw. totalizator wyścigowy. Zamiłowanie do „totka" według świadectwa prof. Tarnowskiego przybiera tam rozmiary i formy manji. „Gra (na wyścigach) dosłownie każdy, nie wyłączając robotnika bez zajęcia i żebraka"...

Wreszcie—angielskie formy towarzyskie, mające swą ustaloną renomę w świecie cywilizowanym. Anglik „przedewszystkiem trzyma się w rezerwie. Podanie ręki uważa za oznakę wielkiej zażyłości, więc też nie szafuje tą uprzejmością, która u nas stała się zdawkową, o ile nie jest z kimś w bliższych stosunkach, uważałby za szczyt niedelikatności pytać go o jego osobiste sprawy, lub nudzić opowiadaniem o swoich. Tyle jest przecież innych tematów"... U nas inaczej, inaczej... Ale posłuchajmy dalej: „Nigdzie ludzie sobie tak często nie dziekują. Gość w restauracji mówi *Thank you* (dziękuję) kelnerowi za to, że mu podał potrawę, kelner gościowi za to, że łaskawie pozwolił jej sobie nałożyć na talerz".. Grubą nagrodę wypłace ze swej cienkiej gaży temu, kto mi wskaże i gdzie szukać takiej restauracji i takiego „gościa" u nas w Polsce!

Pomijając ze względu na szczupłe ramy artykułu interesujące uwagi o angielskiem życiu politycznem, w kilku słowach streszczę spostrzeżenia prof. Tarnawskiego nad prasą angielską. Porównanie tym razem wypada na korzyść naszą. (D. c. n.) *T. Ł.*

*) Władysław Tarnawski. Z Anglji współczesnej. Pięć szkiców. Wydawnictwo zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1927 r. Str. VI+459+1 nlb.

Ruch zawodowy.

Rozłam w klasowych Związkach Zawodowych.

W związku z rozłamem w łonie klasowych związków zawodowych zwróciliśmy się do przedstawicieli zarówno jednej, jak i drugiej Komisji okręgowej z prośbą o rzeczewe informacje. Informacje te poniżej bezstronnie umieszczamy wyrażając jednocześnie wdzięczność naszym interlokutorom za uprzejme ich udzielenie.

Sprawę rozłamu uważamy za sprawę smutną i szkodliwą z punktu widzenia interesów robotniczych. Wilno—jak podają wykazy Głównego Urzedu Statystycznego—jest najdroższem miastem w Polsce, tymczasem zarobki tutejszych robotników nie są wyższe, niż gdzieindziej, a w niektórych wypaakach nawet niższe. Spoista organizacja oraz zgodna współpraca różnych odłamów robotniczych mogłaby w znacznej mierze przyczynić się do poprawienia tej sytuacji.

Tymczasem przywódcy związków zawodowych oddają się zaciętym sprawom. Nie wątpimy, że u podłoża tych sporów są także kwestje polityczne. Działacze z ul. Wielkiej, pomimo, iż wśród nich jest człowiek tej miary i osobistej wartości, co inż. Godwod, ulegają wpływom komunizujących demagogów; działacze z ul. Kijowskiej stoją znowuż na straży interesów P. P. S. Komunizm uważamy za czynnik destrukcyjny w ruchu zawodowym, czynnik osłabiający siłę i znaczenie związków zawodowych na terenie prawie całej Europy. Stanowisko Komisji z ul. Kijowskiej pochwalamy o tyle, o ile jest ono wyrazem przeciwstawiania się zaborczym tendencjom komunizujących krzykaczy. Obawiamy się jednak, że stanowisko to jest zbyt bezwzględne, że Komisja z ul. Kijowskiej nie wyczerpała jeszcze wszystkich środków prowadzących do zgody. Głos bowiem inż. Godwoda brzmi znacznie bardziej pojednawczo, niż głosy przedstawicieli Komisji Okręgowej, przynależnej do warszawskiej Centrali.

Wyrażamy nadzieję, że robotnicy zrzeszeni w związkach należących do różnych Komisyj potrafią zmusić swoich przywódców do odrzucenia wszelkich antagonizmów politycznych i osobistych oraz do znalezienia wspólnego języka. Wymaga tego bowiem interes warstwy robotniczej naszego kraju.

Bor.

Wywiad z p.p. Stążowskim, Bortnickim i Żejmo.

Jak się przedstawia sprawa połączenia ruchu zawodowego na terenie Wilna i nawiązania współpracy między Związkami, grupującemi się w około Okr. Komisji Zw. Zawodowych przy ul. Kijowskiej oraz w około Komisji Okręgowej przy ul Wielkiej 34?

Obecna Komisja Okręgowa Związków Zawodowych wybrana na Konferencji w dniu 7. XI. 26 r. słyszymy odpowiedź — doceniając szkodliwość rozbicia Związków, dla ogółu klasy pracującej, wykazała dużo szczerej chęci i woli w celu zlikwidowania istniejących między dwoma grupami nieporozumień, a nawiązania wspólnej pracy, mając na uwadze nie względy polityczne, a jedynie dobro ruchu zawodowego. Dowodem tego może posłużyć fakt, że obecna Komisja Okręgowa zgodziła się na przyjęcie 6 mandatów w Komisji Okręgowej Związkom zgrupowanym przy ul. Wielkiej Nr. 34, przyczem ze składu obecnej Komisji Okręgowej ustąpiłoby dwóch członków, by skład przyszłej Komisji odpowiadał wymaganiom statutu.

Również i miejsca w prezydjum miały być podzielone w tym samym stosunku. Tego żądali przedstawiciele b. Komisji Okręgowej na czele z p. Godwodem. Komisja Okręgowa zgodziła się na to, przewidując, że uzgodnienie to doprowadzi do zlikwidowania istniejących nieporozumień.

Komisja Okręgowa przy ul. Wielkiej 34 przewlekała mające nastąpić połączenie, chcąc zyskać jedynie na czasie.

W międzyczasie korzystając z pieczęci Komisji Okręgowej, p. Godwod chciał zmienić umowę najmu lokalu, która jest zawarta w imieniu Komisji Okręgowej, przemianowując lokal Komisji na spółdzielnię mieszkaniową, — organizację nieznaną szerszym warstwom robotniczym, uzależniając tym sposobem posiadanie przez Związki lokali—od tej organizacji.

Nielojalne postępowanie pana Godwoda i jego towarzyszy względem obecnej Komisji Okręgowej ujawniło się w tem, że używając firmy Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych (wobec nieoddania pieczęci) złożył memoriały Marszałkowi Piłsudskiemu, Prezesowi Sądu Apelacyjnego w sprawie więźniów, oraz inne, i to w czasie toczących się pertraktacyj o mającym nastąpić porozumieniu. Biorąc to wszystko pod uwagę, Komisja Okręgowa Zw. Zawodowych m. Wilna, i Okręgu przyszła do wniosku, że ze strony b. członków Komisji Okręgowej niema szczerej chęci do współpracy, wobec czego na jednym z ostatnich swoich posiedzeń postanowiła zerwać prowadzone pertraktacje, natomiast zwrócić się wprost do poszczególnych Zarządów Związków zcentralizowanych, by takowe podporządkowały się dyrektywom Komisji Okręgowej.

Czy jest jednak nadzieja na nawiązanie kontaktu i współpracy ze Związkami?

Komisja Okręgowa jest zdania, że Zarządy Związków wysoko cenią dobro klasy pracującej i po dokładnem zastosowaniu się zajmą stanowisko, jakiego wymaga dobro ruchu zawodowego.

Co Komisja Okręgowa uczyni w razie zajęcia odmiennego stanowiska przez poszczególne Związki?

W razie odmowy powiadomić Centrale poszczególnych Związków o postępowaniu oddziałów Wileńskich i przystąpić do organizowania Związków, którebу podporządkowały się dyrektywom Komisji Okręgowej.

Jakie związki grupują się wokoło Komisji Okręgowej?

Jak dotychczas to największe: Związek Kolejarzy (Z. Z. K.) następnie Związek Robotników Rolnych, Dozorców Domowych, Związek Spożywczy i luźnie związany Związek Pracowników Samochodowych. Obecnie w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Metalowców, jest organizowany Oddział tego Związku i Komisja Organizacyjna w najbliższych dniach zwołuje ogólne zgromadzenie w celu wybrania Zarządu i rozpoczęcia aktywnej pracy. (S-ki).

Opinja inż. Godwoda.

P. Godwod udzielił nam następujących wiadomości.

W dniu 7 listopada 1926 roku Komisja Centralna zwołała konferencję związków zawodowych w Wilnie, celem dokonania wyborów Okręgowej Komisji. Nie udzieliła przytem prawa przedstawicielstw na tej konferencji całemu szeregowi związków, które od kilku lat należały do Komisji Okręgowej, udzieliła zaś natomiast prawa przedstawicielstwa tym związkom (Z. Z. K., Zw. dozorców domowych i Zw. robotników rolnych), które już od paru lat nie opłacały składek członkowskich do Komisji Okręgowej i przez to samo, zgodnie ze statutem, wystąpiły ze składu Komisji Okręgowej. Wobec tego odbyły się w tym dniu dwie konferencje: jedna przy ulicy Kijowskiej Nr 19 w składzie przedstawicieli Z. Z. Kol., związku robotników rolnych, związku dozorców domowych oraz jednego przedstawiciela związku spożywczego, druga przy ul. Wielkiej 34, — przy udziale 23 związków zawodowych.

W wyniku obrad konferencji związków przy ul. Kijowskiej została wybrana Komisja Okręgowa Zw. Zawodowych, która została zaakceptowana przez Komisję Centralną w Warszawie.

Związki zaś zawodowe, zebrani przy ul. Wielkiej 34, nie uznały wyborów tej komisji, pozostając w ten sposób przy starej komisji okręgowej.

Jak się przedstawia kwestja omawianego konfliktu w chwili obecnej?

Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami tych 2 ch grup Związków Zawodowych w celu przyłączenia się i stworzenia jednej wspólnej Komisji Okręgowej na zasadach parytetu.

Jak uważa Pan Inżynier: czy nastąpi zlikwidowanie obecnego nieporozumienia i w jakim czasie?

W przyszłą niedzielę dn. 23. I. r. b. odbędzie się przy ul. Wielkiej 34 konferencja przedstawicieli obu grup Zw. Zawod. dla wyborów członków przyszłej wspólnej Komisji Okręgowej. W ten sposób zostanie więc prawdopodobnie sprawa załatwiona. To też nie należy jej obecnie b. rozwałkowywać.

Zjazd Zawiadowców Stacji i pomocników w Białymstoku.

Zjazd zawiadowców stacji i pomocników ub. niedzieli w Białymstoku był b. charakterystycznym dla obecnych nastrojeń szerokich rzesz kolejarskich. Przybyło około 80 zawiadowców i pomocników z całej dyrekcji wileńskiej, niektórzy aż z nad granicy sowieckiej, niektórzy na własny koszt: Widocznie zrozumienie dla potrzeby organizacji jest wielkie.

Obecnie byli członkowie wszystkich zw. zaw.: P. Z. K., Z. Z. K., Z. Z. P., U. K., co początkowo wywołało pewne tarcia, pokonane jednak natychmiast świadomością, że ruch zawodowy organizować należy na nowych zasadach, poza wpływami partyjnemi! W tym kierunku wypowiedział się zjazd, uchwalając jednomyślnie utworzenie wolnego bezpartyjnego Związku Zawiadowców Stacji i pomocników.

Dla zrealizowania uchwały powołano komisję z 5 członków i 5 zastępców, która m. inn. ma porozumieć się z kolegami z innych dyrekcji!

Dyskusja nad położeniem materjalnem zawiadowców i pomocników oraz warunkami pracy ujawniła fakty istotnie zastraszające. Okazuje się np., że częstokroć zwrotniczy, a nawet dozorcy stacyjni otrzymują większe pobory od zawiadowcy. Tenże zawiadowca wbrew etatowi niejednokrotnie posiada XI st. służbowy. Najrozmaitsze straty, monity i t. p. obniżają dalej i tak już niskie wynagrodzenie.

Wypada wreszcie zanotować uchwałę w sprawie nowej sygnalizacji. Uchwała stwierdza, że obecny system zagraża bezpieczeństwu na kolejach.

W imieniu Z. U. K. witał zjazd prezes Okr. Zarządu p. Kamiński, oraz sekretarz generalny p. Stępiński. Silne wrażenie wywarło krótkie przemówienie delegata Klubu Pracy, który nawoływał do zjednoczenia ruchu zawodowego.

Zjazd zakończył się późną nocą w atmosferze zaufania i najlepszych nadziei na przyszłość. (es)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 19. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97½	8,96½	—
Ruble złote	4,77½	4,76	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	33	32,50	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 19-I. b r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96

II. Dewizy

Londyn	43,78	43,89	43,67
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,88	35,97	35,79
Praga	26,72	26,78	26,66
Genewa	173,74	174,17	173,45
Rzym	39,15	39,25	38,61

AKCJE

Bank Handlowy	4,50—4,25
Bank Polski	93,25—93,50
Związek spółek zarobk.	8,00—8,40
Lilpop	19,25—19,75

Wieści z kraju.

BARANOWICZE.

Sprawa włościan ze wsi Cyganie.

W dniu 11 stycznia b. r. odbył się w Baranowiczach sąd nad włościanami ze wsi Cyganie, oskarżonymi o udział w zbiegowisku, którego celem było uwolnienie dwóch więźniów za pomocą gwałtu na osobie straży.

Mocą wyroku zostali skazani:

Mikołaj Sahan na 2 lata ciężkiego więzienia;

Maksym Sahan na 4 lata ciężkiego więzienia;

Bazyl Zyż na 3 lata ciężkiego więzienia;

Dymitr Maksimczyk na 2 lata ciężkiego więzienia;

Antoni Pleskacewicz na 3 lata ciężkiego więzienia;

Podczas owych „zajść" nikt nie został zabity ani ranny, ani nawet poturbowany.

A sądził tych ludzi sędzia sądu Okręgowego p. Murza-Murzicz.

ŁYNTUPY.

Ugrząznięcie pociągu w śniegu.

Według raportów nadesłanych Dyrekcji Kolejowej Wileńkiej, silne opady śnieżne utrudniają w dużym stopniu ruch kolejowy, który odbywa się przy pomocy pługów śnieżnych. Wskutek zasypania toru śniegiem ugrzązł pod st. Łyntupy pociąg osobowy i pozostał na linji przeszło 7 godzin, poczem ściągnięty został do Łyntup przy pomocy pomocniczego parowozu.

SPORT.

Wyjazd naszych narciarzy zagranicę.

Polski Związek Narciarski zamierza obesłać polskiemi zawodnikami następujące zawody zagranicą: mistrzostwo Czechosłowacji w Kralowym Dworze (27 — 30 1.) mistrzostwa Europy w Cortine d'Ampezzo (3. — 6. 2.), mistrzostwa Austrji (10. — 13. 2.), misrzostwo Francji w Chamonix (10 — 13. 2) oraz zawody w Westerowie (24. — 27. 2). Na mistrzostwa Francji PZPN, zgłosił 4 narciarzy a mianowicie Bujaka, Rozmusa, Czecha i Motykę.

Sukces Mueckenbruna w Chamonix.

Polski narciarz Mueckenbrunn wziął poraz drugi udział w zawodach narciarskich. W konkursie skoków zajął on trzecie miejsce skokiem 38 mtr. Pierwsze mistrz Francji Kleber Palmat (47 mtr.), a drugi Chapot (43 mtr.).

Międzynarodowe mistrzostwa Polski w Zakopanem.

W dniach od 17 do 20 2. odbędą się w Zakopanem międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski.

Bedą to ósme mistrzostwa narciarskie Polski. Dotychczas tytuł mistrza zdobyli: Fr. Bujak (1920 i 1921), A. Krzeptowski (1922 i 1923), H. Mueckenbrum (1924 i 1925) i w ubiegłym czech Wende. W tegorocznych zawodach wezmą udział narciarze 9 państw.

Życie gospodarcze

Sejmik Wileńsko-Trocki popiera rolnictwo.

Wydział powiatowy sejmiku Wileńsko-Trockiego wyasygnował 4440 złot. na zorganizowanie w powiecie dwóch stacji czyszczenia nasion i dwóch stacji kulturalnej uprawy pól (w miejscowościach skomasowanych), pierwsza przy kółku rolniczym w Paskowszczyźnie i przy K. Rolnicz. w Ostrowcu, drugie—przy K. R. w Jęczmieniszkach i w Jęczunach. (s)

Z sądów.

Na tle strajku.

W październiku 1923 roku w fabryce wódek „Poznań" na Pohulance, wybuchł na tle ekonomicznem strajk. Robotnicy wystosowali do zarządu fabryki postulat zawarcia zbiorowej umowy ramowej, zredagowanej przez prezydjum Klasowych Związków Zawodowych.

Ponieważ dyrekcja fabryki nie przyjęła warunków postawionych przez robotników wybuchł strajk.

Dyrekcja fabryki zaangażowała wówczas łamistrajków, którzy zgodzili się pracować na warunkach gorszych.

Zawrzało wtedy w związku robotników wódczanych. Postanowili niedopuścić do pracy łamistrajków. W tym celu kilkadziesiąt robotników trwało codziennie od wczesnego ranka do późnego wieczoru na stanowisku przed bramą, nie wpuszczając do fabryki łamistrajków.

Na tem tle powstawały kłótnie, a nawet bójki. To powtarzało się kilkakrotnie. Aż raz doszło do formalnej bitwy. Kilku łamistrajków odeszło od fabryki z porozbijanymi głowami.

Fabryka wezwała wtedy do pomocy oddział policji. Robotnicy stawili czynny upór, nie wpuszczając policji z łamistrajkami na podwórze fabryczne.

Całą akcją kierował delegat związku wódczanego Władysław Koniesiewicz. Policja aresztowała najczynniejszych uczestników bójki i spisała protokuł.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Przewodniczył obradom sędzia Jodzewicz.

Podczas przewodu sądowego najwięcej obciążające zeznania złożyli świadkowie oskarżenia, policjanci, którzy poznali uczestników czynnego oporu.

Po krótkiem przemówieniu obrońcy z urzędu, który dowodził, iż akcja strajkowa na tle ekonomicznym jest legalną i robotnicy mają moralne prawo przeciwstawienia się przyjmowania do pracy łamistrajków—Sąd udaje się na naradę wynosząc wyrok skazujący za zmuszanie za wzajemnem porozumieniu się za pomocą gwałtu na osobach do niestawania do pracy Władysława Koniesiewicza na 2 miesiące więzienia, A. Tejginową na 1 miesiąc aresztu, Huszczową na 100 złotych grzywny oraz Staszewskiego i Lichatowiczównę na 50 złotych grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 5 dni aresztu. (Zdan)

Czy Wilno jest muzykalne?

III wieczór kameralny Konserwatorjum Wileńskiego.

Czytaliśmy w Nr. 10 „Dziennika Wileńskiego" artykulik p. S. W—skiego p. t. „Muzyka w Wilnie". Autor łzy roni nad brakiem koncertów i maluje obraz pełen pesymizmu: „Wilno dziś jest najniemuzykalniejszem miastem w Rzeczypospolitej".

Musimy słówko powiedzieć w obronie muzykalności Wilna oraz jednostek i zrzeszeń na tej niwie pracujących. O muzykalności społeczeństwa nietyle świadczy ilość koncertów, co ich jakość i frekwencja. W Wilnie pod względem muzycznym nie jest jeszcze dobrze, ale jest coraz lepiej. Budzi się ruch pozbawiony znamion słomianego ognia.

Podstawą, bardzo solidną podstawą wileńskiego życia muzycznego są w obecnej chwili *wieczory kameralne*. Dwa zespoły na poważnej wyżynie smaku i techniki dbają o tę szlachetną strawę: jeden z ramienia Konserwatorjum Muzycznego, drugi pod egidą p. Aleksandra Kontorowicza. Niema prawie tygodnia bez takiego koncertu. Mieliśmy wieczory Bacha, Beethovena, muzyki francuskiej.

Poranki w „Lutni" przerwały się z powodu zbyt wygórowanych żądań dyrekcji Teatru Polskiego, a sporadyczni goście, których sprowadza p. Z. Smiałowski, dają koncerty nierównomierne i oderwane. Towarzystwo Filharmoniczne, odsunięte od sali „Lutni". obecnie trwoni drogi czas na zapewnienie sobie gmachu, jako podstawy działania. Spodziewamy się, że owocną swą aktywność instytucja ta wznowi w najbliższych tygodniach z całym rozmachem.

Dlaczego od pewnego czasu nie mamy *koncertów symfonicznych*, o to nie Towarzystwo Filharmoniczne należy interpretować, lecz samą orkiestrę, względnie Związek Muzyków Wileńskich. W instytucji tej (należy to stwierdzić z żalem i z troską o przyszłość muzyczną miasta) wciąż kipią jakieś niezadowolenia, tarcia, żądania, zamiast miejsca ustąpić pobudkom artystycznym i rozumnej energji organizacyjnej.

Brak *opery* usiłuje z wielkim zapałem zastąpić prof. Ludwig z pracowitą swoją drużyną. To, co p. W—ski pisze o przewlekaniu sprawy otwarcia ajencji koncertowej z winy Urzędu Wojewódzkiego, wydaje się niewiarogodne; ajencja taka jest jedną z istotnie pilnych potrzeb, chodzi tylko o to, aby prowadzona była z kulturą.

Co do „ciężkiej teatromanji", na którą według p. W—skiego „choruje Wilno", to zaledwie możnaby to nazwać „farsomanją". Wartościowy repertuar niestety nie czerpie zdrowych soków z tej „choroby".

Ale tak się złożyło, że w tym samym numerze „Dziennika", obok biadań nad brakiem muzyki w Wilnie—znalazło się ogłoszenie o *trzecim wieczorze kameralnym*, poświęconym muzyce francuskiej. Koncert ów odbył się w miłej i akustycznej sali Gimnazjum im. Mickiewicza. Poziom wieczoru, jak i tłumny udział publiczności, świadczy jaknajkorzystniej o muzykalności inteligencji wileńskiej. Wśród słuchaczy wielka ilość uczącej się młodzieży: objaw wielce radosny.

Program nie był pełny; odczuwało się brak Glucka, Francka-d'Indy'ego i najmłodszych Francuzów. Treściowo najmniejszą wagę posiadał pierwszy punkt programu: kwartet fortepjanowy b-dur *Saint-Saensa*. Ten przed pięciu laty zmarły uczeń Halevy'ego i Gounoda, pogrobowiec romantyzmu, hołdował formom klasycznym z równoczesnem posługiwaniem się środkami nowoczesnemi. Chrzcicielem modernizmu nie stał się, tak samo, jak nim mimo starań i reklamy nie został Ryszard Strauss.

W typie psychiczno-twórczym porównać możnaby niezmiernie płodnego, Saint-Saënsa z Brahmsem: ta sama swobodna śmiałość formalna, ta sama kalejdoskopowość inwencyj, to samo ubóstwo walorów nieprzemijających. Kwartet op. 41 ma wszystkie powyższe rysy, rysy rzeczy, które się nie ostoją. Zagrany był świetnie, dzięki wrażliwemu temperamentowi p. M. *Kimontt-Jacynowej* (fortepjan) i znanym wysokim zaletom tria smyczkowego (pp. *W. Ledochowska*, *F. Tchorz i M. Salnicki*). Szczególnie Poco Allegro i końcowe Allegro znalazły wykonanie o wyrazistej plastyce.

Pani K. *Święcicka*, która śpiewa duszą, a pięknemu głosowi umie nadać tyle wdzięku i ciepła, prześlicznie oddała arjetę Andrzeja Gretry'ego z opery „Ryszard Lwie Serce" (1784): „Je crains de lui parler la nuit", przez Czajkowskiego dosłownie umieszczoną w „Damie Pikowej;" dzięki serdecznemu stosunkowi do przedmiotu i dzięki doskonałej dykcji francuskiej równie urocze wrażenie wywarły dwie berżerety i pieśń J. B. Lully'ego (XVII wiek). Natomiast w arji z młodzieńczej kantaty „Syn Marnotrawny" Klaudjusza *Debussy* zabłysła p. Święcicka w jasnem świetle: z porywającem uczuciem i muzyczną pewnością dała wyraz potężnej i tragicznej ekspresji bólu matki.

Koncert zakończyła Sonata skrzypcowo-fortepjanowa Debussyego, z ostatniego okresu wielkiego Francuza. Niezawodny związek krwi z Chopinem, rasowy czar francuski walczy tu o lepsze z przerafinowanem wyczuciem międzytonów, półwrażeń, subtelnie ważonych światłocieni harmonicznych, tego wszystkiego, co możnaby objąć określeniem „zapachów" muzyki. Pointylizm o najciszej wygłaskanem, niemal niedokrwistem uduchowieniu. Pani *Jacynowa* czuła to i hołubiła z całym pietyzmem, p. H. *Sołomonow* stał o krok za daleko i narzucił na Debussyego woal zbędnego objektywizmu.

Do pieśni akompanjował p. T. *Szeligowski* w taki sposób, jak się w procesji niesie obraz: z troską tylko o tę świętość, w jej blask wpatrzony i poddający się jej zupełnie.

Zasłużony krytyk i kompozytor p. M. *Józefowicz* w słowie wstępnem rzucił szkic oblicza muzyki francuskiej w sposób piękny i dostępny.

Publiczności (hosanna!) po brzegi. Nastrój skupiony. Oklaski życzliwe i gorące.

Więc nie jest tak źle, nie, nie...

W. H.

„Baron Cygański" w Reducie.

„*Baron Cygański*", operetka w 3 aktach Jana Straussa (syna). Po raz pierwszy w „Reducie" d. 17 stycznia 1927 r.

Dziwną i niesłychaną żywotność posiadają walce Straussa; mimo, że czas ich powstania oddalił się od nas znacznie, do dzisiaj dnia nie możemy oprzeć się czarowi i urokowi walców Straussowskich. Świetna rytmika, niejednokrotnie kapryśnie wyginająca piękną kantylenę wiedeńskiego walca, przetworzonego w tyglu bardzo wielkiego talentu popularnego „króla walców", działa silnie na dzisiejszego słuchacza, dając mu dużą dozę zadowolenia. Umiar i smak w melodji, brak wszelkich trywialności i ordynarnych „numerów", jakie odróżniają Straussa od dzisiejszych tandetnych pseudo-operetek! Inna rzecz, że pewne retusze w librecie „Barona Cygańskiego", bardziej współczesnemu życiu bliskie—przydałyby się bardzo. Reduta uczyniła to w dziedzinie dekoracji; szkoda tylko, że wytrawna ręka p. Osterwy nie wkroczyła do przybytku „grupy śpiewnej" i nie poczyniła zmian właściwych.

Zespół na poły amatorski—zdobył się na maximum wysiłku, na jaki go stać było. Nie zdołał jednak zatrzeć różnicy zachodzącej między amatorem, a zawodowym artystą. Pp. Korsak-Targowska, Miller i Ludwig stanowili tę właśnie grupę, która pod każdym względem ostro odcinała się od reszty zespołu,

Muzycznie opracował całość p. Szczepański znakomicie, zwłaszcza, gdy zważymy trudności, jakie ma do przezwyciężenia zespół śpiewny w dziedzinie przedewszystkiem skompletowania orkiestry.

Główne role, jak wspomniałem, spoczywały w rękach p. Korsak-Targowskiej, która wyglądała prześlicznie, a śpiewała bardzo muzykalnie (zwłaszcza w II akcie), p. Millera traktującego rolę swobodnie i con amore. P. Ludwig był bardzo zamaszystym huzarem.

W reszcie ról wystąpili pp. Plejewska, Pekertówna, zabawny Kaliński, Nowicki oraz Bułhak.

Chóry brzmiały wyjątkowo dobrze, szkoda tylko, że przeważają ilościowo głosy żeńskie traci na tem barwa tonu.

Ze wszechmiar udatne przedstawienie będzie się cieszyć niezawodnem powodzeniem.

Dr. Sz.

KRONIKA.

Czwartek
20
stycznia

Dziś: Fabjana i Sebastjana.
Jutro: Agnieszki P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 33
Wschód „ g. 16 m. 00

OSOBISTE.

— **Pan Komisarz Rządu poddał się operacji**. W dniu 19 stycznia b. r. p. Komisarz Rządu m. Wilna Wimbor poddał się operacji ślepej kiszki. Operacja miała przebieg pomyślny. (z)

URZĘDOWA

— **Ułatwienie przy otrzymywaniu obywatelstwa polskiego.** Przy otrzymywaniu obywatelstwa polskiego poczynione zostały dość znaczne ulgi. Z chwilą otrzymania obywatelstwa przez ojca rodzina, wszystkie dzieci do lat 18 automatycznie uzyskują prawa obywatelstwa polskiego, nie zaś jak dotychczas należało utrzymywać obywatelstwo na każde z dzieci zosobna. Wprowadzenie powyższego ułatwienia przyczyni się w sposób wydatni do zmniejszenia nieraz bardzo długiej procedury,, związanej z otrzymaniem obywatelstwa polskiego. (s)

— **Godny podkreślenia okólnik.** Wojewoda Wileński wydał do podległych sobie władz i urzędów okólnik, w którym zwraca uwagę na konieczność ograniczenia korespondencji urzędowej do granic najniezbędniejszych i zapobiegania na przyszłość jej wzrostowi za pomocą wszelkich możliwych środków, które zmniejszają obieg aktów.

Okólnik podkreśla konieczność jaknajczęstrzego stosowania porozumiewania się w drodze telefonicznej, lub ustnie w granicach możliwości.

Nadmienić przytem należy, iż okólnik ten jest wykonaniem rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zostały wydane po wypadkach majowych, a które mają na celu zapobieżenie zbytniej formalistyce, importowanych do tutejszych urzędów z Mało-polski.

MIEJSKA.

— **Umowa.** W dniu 18 b. m, odbyło się posiedzenie Magistratu m. Wilna, na którem rozważano sprawę umowy z firmami zagranicznemi na dostarczenie niezbędnych przyrządów dla elektrowni miejskiej. Do podpisania umowy upoważniono Szefa Sekcji Technicznej Magistratu, Inżyniera p. Piegutkowskiego.

Umowa ta będzie wyglądała, jak następuje: firma „Fiszner i Gamper“ w Sosnowcu zobowiązała się w tym roku w ciągu 6 miesięcy dostarczyć Magistratowi 2 kotły wodnorurkowe o 400 metr. z P. O. każdy z przegrzewaczami, paleniskami ruchomemi i sztucznym ciągiem za cenę 340,600 zł., płatnych w 45 równych ratach miesięcznych przy dyskoncie Banku Polskiego. Wypłata więc zostanie uiszczona 15.XI 1930 r. Firma „Pierwsza Brneńska Fabryka Maszyn“ w Czechosłowacji zobowiązała się w ciągu 7 miesięcy dostarczyć jeden turbozespół 3.000 kw. z kompletnem urządzeniem kondensacyjnem za cenę 38.750 dol. am. przy dyskoncie 8'5 proc. rocznie, płatnych w 42 równych ratach miesięcznych. Wypłata zostanie uiszczona 15 go grudnia 1930 r. (l).

— **Elektrownia Kolejowa konkuruje z elektrownią miejską.** Wilno dotychczas posiada dwie elektrownie t. zn. elektrownię kolejową i miejską. Fakt, że prąd z elektrowni kolejowej kosztuje o 10 groszy taniej na kilowacie, a z powodu niepłacenia przez wyżej wymienioną elektrownię składek na Fundusz Bezrobocia, skłonił wielu mieszkańców Nowego Świata do zwrócenia się do elektrowni kolejowej z prośbą przyłączenia swoich przewodów do elektrowni kolejowej, na co znowóż Magistrat ze względów całkiem zrozumiałych nie może zgodzić się. (s)

— **O zmianę nazwy.** Właściciele domów i mieszkańcy ulicy Safjaniki zwrócili się do Magistratu z prośbą zmiany nazwy tej ulicy, a to z powodu złej reputacji, jaką dotychczas ta ulica cieszyła się. (s)

— **Zgon straganów.** Jak dowiadujemy się Magistrat postanowił znieść na rynku Nowo-Bosaczkowskim 9 starych straganów.

— **Polepszenie systemu asenizacyjnego miasta.** Dotychczas w Wilnie egzystował tylko jeden zbiornik na ulicy Podgórnej, dokąd wywożone były zlewy z całego miasta.

Magistrat jednak wychodząc z założenia, że punkt ten z wielu względów nie jest dogodny, postanowił zbudować w rozmaitych krańcach miasta 11 nowych zbiorników, przeznaczonych do wyżej wspomnianego celu, z których, jak dowiadujemy się 9 jest już gotowych. (s)

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:** *Komisarjat I:* Makowa 16, Wingry 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19 i 23.

Komisarjat II: Raduńska 1, 2/2, 4' 16, 18, 21, 24, 24-a, 26,-27-b, 29, 32 (dom Pucnera).

Komisarjat III: Plac Maryi Magdaleny 2, 4, Uniwersytecka 2, 4, 6, 8, Dominikańska 8, 10.

Komisarjat VI: Krzywa 32-a, Finna 1, 1-a, 8, 10, Krakowska 14, 40, 44, 50-a, 56, 1,5.

Komisarjat V: Karna—cała prawa strona, Pogodna—cała, Malinowa i Wodociągowa—cała za wyjątkiem domów przemeldowanych już poprzednio.

Komisarjat IV: Ciesielska 2, 4, 6, 8, 14, 18, 20, 24, Jeziorna 6.

ZJAZDY.

— **Zjazd lekarzy weterenarji,** 21 i 22 stycznia r. b. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd lekarzy weterynarji. Na zjeździe tym omówiono będzie cały szereg spraw aktualnych. W związku z tem Urząd Wojewódzki zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą delegowania swoich przedstawicieli. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **U Techników.** W piątek dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. inż. Ostrowski złoży sprawozdanie ze zjazdu Stow. Inż. Mechaników w dn. 18—19 grudnia r. ub. w Radomiu.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Radjo na usługach pedagogji.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozesłało do wszystkich szkół państwowych ogólnokształcących i zawodowych okólnik, w którym zaznacza, iż Ministerstwo W. R. i O. P. uważa za stosowne, by wyzyskać radjo, jako jeden ze środków propagandy oświatowej i pomocy dla spraw szkolnictwa.

W tym celu Min. W. R. i O. P. rozpoczęło w poniedziałki o godzinie 5 m. 30 pp. na stacji nadawczej „Polskiego Radjo“ wykłady pedagogiczne przez radjo dla nauczycielstwa. (z)

— **Składki wśród młodzieży szkolnej na pomnik Mickiewicza.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wydało okólnik zalecający nauczycielstwu gorliwe zajęcie się zbiórką pieniędzy przez zachęcanie młodzieży do ofiarności i okazywanie wszelkiej pomocy Komitetowi Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

W szkołach mają być wywieszone odezwy komitetu, wyrażają one bowiem w sposób głęboki wielkie znaczenie wychowawczo narodowe takiego pomnika i podkreślają obowiązek wdzięczności twócy „Pana Tadeusza“. (z)

— **Mianowania, przenoszenia i zwalniania tymcz. nauczycieli szkół powszechnych.** Na zasadzie rozp. Ministra W. R. i O. P. Mianowanie, przenoszenie i zwalnianie tymczasowych etatowych nauczycieli publicznych szkół powszechnych, przeszło do zakresu działania Kuratorjum.

Wyjątek stanowią zwolnienia, przewidziane na zasadzie art. 67, 68 i 73 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, które dokonywane będą nadal przez Inspektorów szkolnych.

Inspektorowie szkolni winni wyszczególniać w raportach miesięcznych posady nieobsadzone i posady, które mają zawakować, na które Kuratorjum powoływać będzie odpowiednich kandydatów bezpośrednich, stosując się w miarę możności do specjalnych życzeń Inspektorów, wyrażonych w uwagach do raportów.

Wnioski w sprawie przeniesień nauczycieli tymczasowych muszą być dokładnie motywowane i redagowane według specjalnego wzoru.

Do każdego wniosku o przeniesienie karne należy załączyć protokół przesłuchania obwinionego nauczyciela.

Do zażalenia na przeniesienie, skierowanego do Ministerstwa, należy dołączyć prócz tego „wykaz stanu służby“, „wykaz kwalifikacyjny“ nauczyciela.

Z POLICJI.

— **Lotna inspekcja wojewódzka w policji.** W dniu 19 stycznia 1927 roku nowo-mianowany naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Województwa Wileńskiego p. mjr. Kirtiklis w towarzystwie Komendanta Wojewódzkiego Policji Państwowej Inspektora Praszałowicza dokonał lotnej inspekcji w Komendzie Policji Państwowej m. Wilna w III-im Komisarjacie P. P. oraz w Posterunku na Antokolu. (z)

WOJSKOWA

— **Prawa absolwentów szkół średnich do półtorarocznej służby wojskowej.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wydało okólnik ustalający, którzy absolwenci szkół średnich mają prawo do półtorarocznej służby wojskowej. Według tego okólnika prawa takie posiadają absolwenci szkół: 1) średnich ogólno-kształcących i prywatnych ogólno-kształcących, posiadających prawa szkół państwowych, 2) szkół zawodowych i seminarjów nauczycielskich, państwowa szkoła techniczna w Wilnie: Wydziały Budowlany, Drogowy, Mechaniczny i Kolejowy; Państwowa Szkoła Średnia Ogrodowa w Wilnie i seminarja: Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie w Borunach, Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie w Święcianach i Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie im. T. Zana w Wilnie. (z)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyty p. Wańkowicza.** Z Meksyku powrócił do kraju p. Melchior Wańkowicz i będzie miał w Wilnie dwa odczyty z przezroczami. I dnia 22.I o godz. 7-ej w. w Sali Sniadeckich USB. „W krainie orła i węża“.

II-gi dnia 23.I „Walka z kościołem w Meksyku“.

Bilety w cenie od 2 zł. do 50 groszy wcześniej nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa przy ul. Mickiewicza, a w dniu odczytu przy wejsciu na salę.

— **Dwa przemówienia ks. Oraczewskiego** w gmachu Teatu Polskiego. W piątek 21 stycznia o g. 6-ej p. p. znakomity mówca Ks. Oraczewski wygłosi przemówienie „Przyszłość Naszego kraju“.

Z KASY CHORYCH.

— **Kasa Chrorych** zwróciła się do Magistratu z prośbą wydania odpowiedniego zarządzenia biurom meldukowym, ażeby przy przemeldowaniu służby domowej wpisywano w odpowiednich rubrykach także nazwisko pracodawcy, a to celem umożliwienia scisłej kontroli.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 17 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z pobytu w Kasach Chorych m. Warszawy i Piotrkowa; polecił w związku z powyższem Dyrekcji przedłożyć ew. wnioski w sprawach reorganizacji prac Zarządu i Dyrekcji oraz zaprojektowanie środków, zmierzających ku pociągnięciu do ubezpieczenia wszystkich pracowników, podlegających, w myśl Ustawy, obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w K. Ch.; rozpatrzył sprawę zwrotu pracownikom K. Ch. potrąconych 4 i pół — 6 proc. ich poborów za czas od 1.I do 1.VII 1926 r. i wobec wyjaśnień władz nadzorczych o normie kosztów administracji oraz uwzględniając ciężki stan finansowy Kasy, — uchwalił potrąconych sum nie zwracać; uchwalił przedłużyć umowę dzierżawną na lokal. zajmowany przez Przychodnię Kasy Chorych przy ul. Kalwaryjskiej, określając wysokość tenuty dzierżawnej i inne warunki; zatwierdził wnioski Komisji Prezydjalnej w sprawach: wypłaty pracownikom K. Ch. 10 proc. podwyżki uposażenia w m-cach styczniu, lutym i marcu r. b.; złożenia odwołania do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie przyznania Kasie Chorych etatu informatora; czasowego udzielenia organizującemu się Okręgowemu Związkowi Kas Chorych w Wilnie lokalu, mebli i pomocy technicznej; zatwierdził wnioski Komisji Finansowo-Gospodarczej w sprawach nałożenia kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy oraz reklamacji co do zaliczenia pracowników do grup zarobkowych; zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawach wprowadzenia nowego trybu skierowywania chorych do lekarzy chorób: wewnętrznych, serca i nerwowych; uzupełnienia i podziału według grup farmakogologicznych obecnie obowiązującego w Kasie Chorych lekospisu oraz w szeregu spraw innych, dotyczących świadczeń członkom Kasy. 3396

NADESŁANE.

— Redakcja tygodnika „Reluton“ zawiadamia nas, iż licząc się z ogólnem życzeniem swych czytelników—przystąpiła z dniem 1.I 1927 r. do gruntownej reorganizacji pisma. Charakter tegoż zostanie zmienionym o tyle, że na treść każdego numeru—składać się będą artykuły poświęcone idei i sprawom Wojska Polskiego ze szczególnem uwzględnieniem, polskich formacyj ochotniczych, zwłaszcza Legjonów Polskich—zaś dział humorystyczny umieszczany będzie odtąd jako specjalny dodatek w każdym numerze.

Na powszechne też żądanie, już z numerem pierwszym rozpocznie redakcja druk pracy red. A. Jodlewskiego p. n. „Legjony a państwa centralne“ i red. Tadeusza Jacka-Rolickiego p. t. „Legenda Zuchowatych“. Poszczególne numery Relutona ukazywać się będą co miesiąca o 20 stronach druku, na pysznym ilustracyjnym papierze. Redakcja pisma mieści się w lokalu „Koła Polek“ przy ul. Niemieckiej 1. Dla wygody czytelników, zaprowadzonym zostaje telefon i konta czekowe w P. K. O. i w jednym z banków wileńskich.

Równocześnie ze względu na bardzo poważne prace organizacyjne numer pierwszy i drugi wyjdzie w początkach lutego, za którą to zwłokę, z własnej winy redakcji nie powstałą, redakcja najusilniej wszystkich swych czytelników przeprasza.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Komitet „Chleb dzieciom“ niniejszem składa podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli ofiary zamiast wizyt świątecznych na rzecz Komitetu.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś premjera komedji K. Wroczyńskiego „Labirynt miłości“.

Ceny miejsc od 20 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Pociąg widmo“.** Dziś ostatnia nowość repertuaru scen zagranicznych „Pociąg widmo“, która na premjerze wywołała różne komentarze i burzę oklasków.

— **„Proboszcz wsród bogaczy“** grany będzie jutro w piątek raz tylko. Zapotrzebowanie na bilety bardzo znaczne.

— **Teatr Rewji „Kakadu“.** Dziś i codziennie o godz. 7 i 9 wiecz. odbywają się przedstawienia wielkiej rewji „W szale Karnawału“, w której cały szereg popisów baletowych j k i aktualności lokalnych, tworzy sympatyczną i wesełą całość.

W każdy poniedziałek będą odbywać się regularnie premjery.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Samobójstwo.** Dr. Modzewska Zofja, kierowniczka zakładu higjeny, przy ul. Rossa 1, podełniła samobójstwo przez wystrzał z rewolweru syst. „Brauning“ w usta. Przyczyna samobójstwa na tle miłości. Władze sądowe powiadomione.

— **Nagły zgon.** Dr, Brodzki, lekarz sanitarny 2-go okręgu pismem swym powiadomił 2-go komisarjat, że Możejko Marja, zam. Słowiańska 1, nagle zmarła. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono. Zwłoki odesłano do kostnicy szpit. św. Jakóba.

— **Zaginięcie.** Uszyło Michalina, zam. Antokol 69, zameldowała policji o zaginięciu jej syna Wilhelma, lat 16, który wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

— **Kradzieże.** Bohdanowicz Florjan, zam. we wsi Dębniaki, gm. Rudomińskiej, pow. Wil.-Trockiego, zameldował policji o kradzieży mu konia z sankami pod Halą Miejską wart. 500 zł. przez Cistofa Michała, zam. Szkaplerna 21, Pietkiewicza Antoniego, Listopadowa (bez numeru), oraz Pietkiewiczową Emilję, zam. tamże, których zatrzymano podczas ucieczki wraz z koniem na ul. Kijowskiej.

— Ejsmontowej Marji, zam. na dworcu osobowym Wilno, skradziono 300 zł. w gotówce z szatni Kuratorjum Okr. Szkolnego w Wilnie, przy ul. Wolana.

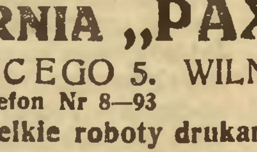
— Sztejnberg Mojżesz, zam. Piwna 3, doniósł policji o systematycznej kradzieży z listów amerykańskich 50 dolarów.

Na prowincji.

— **Matkobójca i samobójca.** Mieszkaniec wsi Gierdziusze, gm. Jodzkiej, pow. Brasławskiego, 16 letni, Kapusta Jan, syn Andrzeja, w czasie sprzeczki ze swą matką Katarzyną, lat 48, zastrzelił takową z obciętego karabinu, poczem sam za pomocą tegoż karabinu popełnił samobójstwo.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Na torze kolejowym Bezdany — N. Wilejka, na 453 klm., przez pociąg pośpieszny Nr. 758, został pokaleczony Juchniewicz Karol, m-c wsi Bilkiszki, gm. Niemenczyńskiej, który w drodze do Wilna zmarł. Zwłoki zostały odwiezione do kostnicy szpitala św. Jakóba w Wilnie.

— **Wykrycie sprawców napadu.** Przeprowadz. dochodz. w sprawie napadu rabunkowego na Józefa Niewiadomskiego, zam. w kolonji Ołana, gm. Rudziskiej, który rzekomo miał miejsce w dn. 31 ub. m. ustaliło, iż faktycznie napadu i rabunku w danym wypadku nie było, a tylko zwykła bójka powstała na tle porachunków osobistych pomiędzy wyżej wymienionym, a Stankiewiczem Józefem, oraz Aleksarowem Michałem, zam. w kol. Ołany. Dochodz. skierowano do sędziego śledczego w Landwarowie.



Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93 Redaktor w/z A. Faranowski.